Nr. 5. Kraków, Sroda dnia 11 Stycznia 1882. Rok II.

GAZETA KRAKOWSKA

PRENUMERATA WYNOSI:

	Rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie:	10 zł.	2 zł. 50 ct.	1 zł.
W Monar. au.-węg.	12 „	3 „ — „	1 „
W Niemczech	28 m.	7 m.	
W innych krajach	32 fr.	8 fr. — „	

Pojedynczy numer 10 ct. — z przesyłką pocztową 12 ct.
INSERATY: 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wieczór z datą następnego dnia.

REDAKCYA
przy ulicy Szewskiej Nr. 4, II. piętro.
Rękopisów nie zwracamy, — niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

ADMINISTRACYA
w drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki, przy ul. Kanonnej Nr. 9.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

PRENUMERATĘ i INSERATY PRZYJMUJĄ:
ADMINISTRACYA „Gazety Krakowskiej“ jakoteż AGENCYE:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski“, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, w handlu p. Dembińskiego, ul. Floryańska, A. Grigar. We Lwowie, Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, księgarnia Łukaszewicza ul. Halicka Nr. 50.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na „GAZETĘ KRAKOWSKĄ“ wynosi:

W miejscu całorocznie	w. a. złr.	10 —
„ półrocznie	„ „ „	5 —
„ kwartalnie	„ „ „	2 50
„ miesięcznie	„ „ „	1 —
Z przesyłką rocznie	„ „ „	12 —
„ półrocznie	„ „ „	6 —
„ kwartalnie	„ „ „	3 —
„ miesięcznie	„ „ „	1 20

Prenumerować można z początkiem każdego miesiąca a nawet każdego dnia miesiąca.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty.

„Zawczasu“.

Tak zwane liberalne ustawy wiedeńskie zaczynają wydawać u nas w kraju coraz fatalniejsze owoce. Ustawa znosząca ograniczenia stopy procentowej w udzielaniu pożyczek i ustawa znosząca ograniczenia podzielności gruntów włościańskich zrobiły już swoje, i dzisiaj pracuje się już tylko nad tem, by złe, choćby w części naprawić. Atoli złe, ekonómiczne, zwłaszcza w kraju przeważnie rolniczym, da się usunąć, bo chociaż jedno pokolenie wymrze przeważnie z głodu, to kośćmi swojemi uprawi grunt pod pomyślniejszy byt następnego pokolenia. Gorsze atoli, od ekonomicznego, jest moralne złe, a cóż dopiero mówić, gdy się zejdą razem?

Szanujemy bardzo liberalizm, nawet wiedeński, jeżeli nas tylko nieprowadzi do upadku ekonomicznego i moralnego; szanujemy n. p. bardzo liberalność ustawy z dnia 25. maja 1868 dz. ust. p. nr. 49, która normuje tak zwane międzywyznaniowe stosunki obywateli państwa, a w szczególności ochrania apostazyę już u 14-letnich dzieci (art. 4), lecz wolelibyśmy, ażeby ta ustawa była przynajmniej kompletną, a nie zastrzegała (w art. 7) dopiero osobnej, kiedyś wydać się mającej, ustawie opiekę prawną przeciw tym, którzy przymusem lub podstępem skłaniają drugich do apostazyi.

Gdyby taka ustawa odrazu wydaną była, niezaszedłby był może wcale smutny fakt przejścia całej gminy Hniliczki na prawosławie, o czem doniósł czwartkowy telegram Gazety, a co niestety zupełnie się sprawdziło, a przynajmniej ks. Naumowicz w Skałacie, ks. Kaczała w Szelpakach i N. Curkowski w Nowem Siole, niemogliby byli bezkarnie przez całe dwa miesiące agitować tę sprawę apostazyi z Hniliczanami i ks. Naumowicz niebyłby im sypał rublami na kupienie gruntu dla popa prawosławnego, który ma niebawem zatknąć pierwszy krzyż prawosławny na ziemi ruskiej pod panowaniem rakuskiem, a wreszcie c. k. Starosta zbaraski niemógłby był traktować tej całej sprawy jako bagateli.

Tymczasem jednak stoimy przed faktem, który przedewszystkiem dowodnie wskazuje, że zamiar i przeprowadzenie aktu apostazyi niebyły pomysłem samychże włościan hnilickich, lecz, że „inni szatani byli tam czynni“. Podana do władzy kompetentnej to jest do starostwa zbarazkiego dnia 24. grudnia 1881 deklaracya odpowiada wszelkim formalnym warunkom przepisów ustawy z 25. maja 1868 i rozp. min. z 18. stycznia 1869 zaś w podaniu do konsystorza wystosowanem rozprawiają apostaci obszernie o początku i historji unji kościoła greckiego z rzymskim i o warunkach, pod jakiemi unię przyjęto na Rusi, o czem sami Hniliczanie niemają z pewnością pojęcia tak, jak o istocie samegoż prawosławia, pomimo dwóchmiesięcznych rekolekcyj u ks. Naumowicza et Cons. jak wyżej odbytych.

Deklaracya wniesioną została jakby na urągowisko dnia, w którym Polacy katolicy obchodzą uroczystość wigilijną Narodzenia Chrystusa i zawiera postanowienie przejścia na prawosławie, które jest negacyą nauki Chrystusa, bo nieużywa jej dla celów duchownych, lecz jako narzędzia dla celów politycznych i zaborczych, dla wytaczania krwi i rozboju obcych narodów. Ci, którzy namówili nasz lud do tego aktu, co sprawę przejścia na moskiewskie prawosławie agitowali, nie czynili tego również w celach duchowych ludu, lecz w celach politycznych Moskwy, by przygotować grunt pod jej zagony, a ztąd sprawa ta staje już wprost na gruncie zdrady kraju.

Jakie działanie rozwinie wobec tego Rząd w obronie własnych i naszych interesów narodowych niewiadomo, to tylko jest pewnem, że dotychczasowa działalność nieodpowiadała swojemu zadaniu i że złe, na które już nieraz mieliśmy sposobność zwrócić uwagę, wyrosło dzisiaj do zatrważających rozmiarów.

Każda administracya, czy to państwa, czy pojedyńczego kraju, niepowinna się ograniczać li na biurokratycznem spraw załatwianiu. Już po prostu dlatego, że administracya planuje ponad masą społeczną, a szef jej i zwierzchność znajdują się na wywyższonem ponad całość społeczną miejscu, widzą oni z wysokiego miejsca rozmaite objawy w łonie społeczeństwa, których prywatny dostrzedz niemoże i zarządzają zawczasu odpowiednie środki, by utrzymać spokój publiczny i bezpieczeństwo zewnętrzne.

Niestety nasz szef krajowy niemoże, a niechcemy przypuścić, że niechce widzieć tych objawów. Jeżeli ja zaś widzi, to nie te, jakie istotnie zagrażają spokojowi publicznemu i bezpieczeństwu zewnętrznemu. Pochodzi to ztąd, że nasz szef p. Alfred hr. Potocki, mimo, że jest Polakiem, nieczna myśli krajowej, jaką administracya Galicyi powinna być przejęta, lub też istnieją przeszkody, które zaciemniają mu tę myśl ze szkodą przyszłości kraju i monarchii.

Wypadek Hnilnicki to rezultat długoletniej w granicach Galicyi zupełnie bezkarnie dokonującej się agitacyi apostołów szyzmy i zdrady kraju. Wypadek ten wywołał wprawdzie pewną konsternację w obozie moskalofilów, o ile to zdołaliśmy poznać po kilku tutaj w Krakowie mieszkających ich szermierzach, bo jak utrzymują, wypadło to jeszcze „zawczasu“. I bardzo słusznie utrzymują, bo jeżeli jeszcze nie cały grunt wschodniej Galicyi przeorany jest agitacyą szyzmy, to nienależało budzić licha, jakiem jest dbałość o spokój publiczny i bezpieczeństwo zewnętrzne, skoro je niebudzono w czasie Sejmu, lecz należało dalej korzystać z zaręczenia p. Namiestnika, że niema agitacyi moskiewskich w Galicyi i agitował dalej prawosławie i zdradę kraju w Galicyi, aż hr. Ilnatiew niepowoła przygotowanych drużyn do czynu!

Lecz dla nas niema już niczego „zawczasu“ dla nas może być niebawem wszystko „zapóźno“ a spóźnienie będzie tembardziej zabójcze, im dłużej niedołęstwo zastępować będzie świadomą celów i dobra kraju oraz monarchii działalność administracyjną.

Polityka rosyjska wobec ostatnich wypadków.

Wypadki warszawskie straszną grozą oświeciły położenie nasze. Hasło do rabunku Żydów wyszło nie z samej katastrofy kościoła św. Krzyża, bo współcześnie probowano wywołania podobnegoż tumultu w Archikatedrze św. Jana i w kościele św. Karola. W tymże czasie po kilku miasteczkach Królestwa kongresowego (Siedlce, Góra, Mińsk) rozległ się ten sam okrzyk zniszczenia i popełniono akta barbarzyństwa i rozboju, których rozciągłości nie znamy, lecz które im mniej były rozciągłe, tem bardziej może są uderzającym objawem. W tym samym czasie na Wołyniu, pod pozorem tępienia band złodziei końskich, składających się głównie z Żydów, wymordowano dwie czy trzy familije żydowskie. Organ urzędowy cesarstwa rosyjskiego konstatuje nareszcie w wilię naszego Nowego Roku, że ekscessa w Warszawie ponawiały się aż do dnia 29 grudnia — tego zaś dnia probowano zpoza miasta wznowić napady na Pradze, o czem zupełnie przemilczają dzienniki miejscowe warszawskie.

Ten krótki obrazek, na tle przez rok cały powtarzających się, częstokroć nader krwawych wybuchów w prowincyach polsko-rosyjskich, oświecony okropnością katastrofy św. Krzyża i wandalicznym wyskokiem w życiu szeroko cywilizowanej Warszawy, świadczy, że mamy do czynienia w naszych krwią i łzami oblanych dziedzinach polskich z podwójnem działaniem: siły żywiołowej ludowej, czerni i tajemnjczej a potężnej ręki, która wybuchy wychodzące od pierwszej wiedzie ku jakimś nieznanym celom.

KRONIKA NIE-TYGODNIOWA.

Zachęcony tryumfem wiekopomnej czwórki feljetonowej „Czasu“ i świeżem a nieśmiertelnem wystąpieniem Iskry w „Reformie“, postanowiłem uszczknąć choć jeden listek z wieńca laurowego krakowskich mocarzy feljetonu, ażeby przekonać cały świat, nie pomijając Pacanowa i Ryczywołu, że szlachetny ród *Filipów z Konopi* i *Iskier z Mościsk* dotąd nie wygasł, owszem wydaje wciąż nowe latorośle, bujnie rosnące na wygonach dziennikarstwa oświecającego Pędzichów i Krowodrzę z przyległościami. Czynię to tem prędzej i skwapliwiej, o ile sądzę, że przyszły numer „Dziennika dla Wszystkich“ nie omieszka podać światu portretów i życiorysów pięciu wyżej wspomnianych komików i szóstego, piszącego te słowa feljetonowego dojeżdżacza.

Przedewszystkiem, kiedy już wspomniałem tytuł znakomitego czasopisma, mimowoli przypominający instytucyę z tymże tytułem, znajdującą się przy wejściu do Sukiennic — to muszę z obowiązku kronikarskiego podziękować mu najserdeczniej za poparcie „Czasu“ w sprawie restauracyi Wawelu. Rozbitki komuny paryzkiej w połączeniu z nihilistami moskiewskimi zarzucili sieć intryg na Galicyę i pragną naruszyć jej równowagę umysłową narzucaniem jakiegoś konkursu, o którym jak świat światem nie słyszeliśmy i słyszeć nie chcemy. Jestto wymysł czysto zagraniczny, pochodzący z kuźni demagogów, kto wie nawet czy Giller z Raperswyllu nie brał w nim udziału. Zamiast uklęknąć i podziękować Bogu w pokorze, że nam dał Prylińskich, i bardzo skromnych, bo ukrywających się twórców odwachu przy wieży ratuszowej, zamiast podziwiać ich dzieła, na których widok *Violet le Duc*, gdyby nie umarł, dostałby żółtaczki z zazdrości, zamiast jednem słowem być zdania „Czasu“ i „Dziennika dla Wszystkich“, bezwstydni komuniści i socyaliści rozpierając się w niedowarzonem dziennikarstwie lwowskiem i warszawskiem śmią dawać nam nauki i popychać do rewolucyi.

Dziwić się zaprawdę wypada wyrozumiałości c. k. Policyi, która zamiast konkursowiczów najczęściej kantorowiczów zaznajamia z wewnętrznem urządzeniem gmachu św. Michała. Ja, gdybym był na miejscu radcy dworu Englischa, niezwłocznie kazałbym zamknąć ich wszystkich do kozy, zwłaszcza, że era zamykania jest w całym rozwoju, czego dowodem zamknięcie teatru krakowskiego, wskutek pożaru Ringtheatru. W chwili, kiedy to piszę, dowiaduję się o zamknięciu Sali Hotelu Saskiego, a co za tem idzie spodziewam się, zamknięcia wszystkich sal i miejsc publicznych. Katastrofa warszawska powinna wpłynąć na zamknięcie wszystkich kościołów i sklepów żydowskich. Wypadki zdarzające się na kolejach zmuszają mnie do wezwania władz o zamknięcie wszystkich dróg żelaznych. Proponuję również zamknięcie Bazaru Königsbergera i administracyi „Reformy“ z powodu natłoku, jaki w pewnych chwilach zagraża życiu obywateli krakowskich w tych dwóch tanich instytucyach, bo sprzedających zabawki i rozum polityczny po 10 centów za sztukę. Wprawdzie straż ogniowa wciąż jest w pogotowiu w administracyi „Reformy“, ale jeżeli nie ogień, lecz woda tłumy zaleje ze szpalt tego konserwatywno-liberalnego organu, czyż zdoła tej elementarnej klęsce zapobiedz nawet obecność samego „pana naczelnika?“

Wracając do zamknięcia teatru, wskutek czego mówiąc nawiasem Orpheum pana Frühbecka stało się głównym przybytkiem muz w Krakowie, trudno mi pojąć wysokość ofiarności Dyrektora, który ogłosił wszem wobec i każdemu z osobna, że do dnia 15. b. m. pensję artystom płci obojej wypłaci. O ile bowiem jestem wtajemniczonym w sprawy naszej w letargu leżącej świątyni Melpomeny, pan Koźmian wypłaca pensję każdego 1go i 16 dnia miesiąca, zatem na 4 dni przed zamknięciem teatru pensję do 15go wypłacił. Czyżby więc słowa jego znaczyły tylko tyle, że pieniędzy wziętych przez artystów wspaniałomyślnie im nie odbierze? Jeżeli tak, to ofiarność dyrektora bardzo blado wygląda, gdyż wiem to z doświadczenia, że artyści dramatyczni, równie jak literaci, lakiernicy, v. malarze i inne osoby pokrewnych cechów nie zwykli oddawać tego, co już raz do ich kieszeń wpłynęło i prawdopodobnie dawno się już przeniosło do kieszeni krakowskiej braci „poszkodowanych“ w Warszawie. Dawne bowiem tradycyjne przekonanie, że każdy szlachcic musi mieć swojego żyda, dziś w braku coraz większem szlachty, mimo fabryki sztucznego rozpłodu pp. Żychlińskiego i Kosińskiego, zamienia się w przekonanie, że każdy żyd ma swojego literata, malarza, tragika lub komika, nie wyłączając artystów pośledniejszego gatunku, jak akuszerów, restauratorów, dentystów i architektów.

Podobno budownictwo miejskie rozporządziło zamknąć Koło artystyczno-literackie“ za każdym razem, kiedy to przyjmować będzie u siebie Deotymę, Modrzejewską lub inne damy tegoż pokroju, a to z obawy zbytniego ścisku mogącego zakończyć się katastrofą, której

Dwa wykładniki znaleziono w naszem społeczeństwie na wytłomaczenie tych zjawisk. Pierwszy: nihiliści moskiewscy je wywołują; drugi rząd rosyjski chciał skompromitować Warszawę. Instynkt publiczny, rzadko się myli zupełnie, ale też najczęściej daje nie trafny wyraz swoim przeczuciom. Mamy przekonanie, że i tym razem toż samo ma miejsce, a wśród niedokładności wyrażenia kryje się straszne niebezpieczeństwo; tem okropniejsze, że przeczucie publiczne o nim ostrzega, lecz oko nie rozróżnia kształtów jego, i rozum nie szuka zadawalniających środków radzenia.

Udział żywiołów nihilistycznych w zaburzeniach warszawskich jest stwierdzony lecz obwinienie nihilistów **jako korporacyi** rewolucyjnej burzycielskiej w Rosyi mającej i zaznaczającej swoje cele specyficzne w walce z samymże carstwem, odwrócić by mogło naszą uwagę publiczną w niewłaściwą stronę. Najważniejszem jest pytanie, dlaczego rząd rosyjski zachował się wobec tych zaburzeń biernie, którego przecież najpierwszym obowiązkiem utrzymać porządek publiczny, dać opiekę własności i obywatelom. To jednak jest tajemnicą stanu rządu rosyjskiego, niesądzimy bowiem na chwilę nawet, aby to jedno poczucie potrzeby utrzymania karności i materyalnego porządku obumarło w rządzie rosyjskim; przeciwnie, musi on wierzyć jeszcze w swą siłę, jeśli chwilowo bodaj zajmuje rolę biernego widza, gdy się ruch żywiołowy objawia, z którego jego wrogowie wewnętrzni skorzystaćby mogli.

W aktach tyle razy znoszonego i niezniesionego oddziału 3-go kancelaryi J. C. M. znalazłoby się niewątpliwie wyjaśnienie przyczyn tego uderzającego znaleziena się, które aż pozorami wspólnictwa niesławi organa rządu rosyjskiego. Nam zaś tylko nie wolno zamykać oczu na fakta; a obowiązkiem patryotycznym, obywatelskim, jest wiązać fakta te z ogólną względem nas polityką rządową, i ztąd czerpać naukę stanu.

Instynkt ludowy poszedł też w takim kierunku. Szukając tego związku, zatrzymał się na orzeczeniu, że rząd rosyjski pragnął nas przed światem skompromitować. Lecz i ten cel nie może być uważanym za dostateczny w rachubach rządu *rosyjskiego* i li szlachetne poczucie w narodzie, że Polak i Polska powinni być wyobrazicielami prawości i wolnomyślności na świecie, prowadziłby nas do podsuwania wrogowi takich transcedentalnych celów.

Mąż stanu, dziś prowadzący sprawy rosyjskie, hr. Ignatiew, gdy przed laty sześcioma, jako główna sprężyna polityki zagranicznej Rosyi, dążył do wywołania wojny na Półwyspie bałkańskim, tłumami ściągał tak zwanych „dobrowolców“ do Serbii — był to tłum osobistości ciemnych, wyrzuconych z kolei, lub i w szeregu rządowym jeszcze będących, przeważnie przejętych duchem oppozycyi i teoryami nihilizmu; część ich pozostała następnie na urzędach w Bułgaryi. Hr. Ignatiew schwytany na gorącym uczynku, że liczba tych osobistości ciemnych, tajemnie wysłanych, wynosi całą armię, oświadczył w Wiedniu, że nie zaprzecza temu, lecz żałuje że „liczba ich ma wynosić tylko pięć tysięcy, a nie pięćdziesiąt, bo im więcej spłynie ich z Rosyi i wyginie, tem więcej zginie żywiołów rewolucyjnych i tem łatwiej będzie rządowi pokój zachować.“ W jednem i drugiem twierdzeniu przewrotnego ambasadora leżała chytra prawda, lecz jedyną prawdą istotną okazało się, że żywiołów rewolucyjnych, ile mógł, odciągnął z Rosyi, dał im funkcye i zajęcie, a wojnę dla rozszerzenia potęgi rosyjskiej wywołał — któż zaręczy, czy tenże sam mąż stanu jeszcze, przy pomocy tychże samych żywiołów rewolucyjnych rosyjskich nie złagodzi wewnętrznej walki rosyjskiej, wylewając te żywioły na ziemie polskie pod panowaniem swojem będące, a nawet do sąsiedniej Galicyi. Wypadki warszawskie dają w tym względzie bardzo wiele do myślenia.

Rząd rosyjski ma wspólnie z całym narodem pociąg do socyalistycznych poglądów, rząd rosyjski ma skłonność wspólną z całym narodem do rozwiązywania trudności rozwoju gwałtem i siłą brutalną, lecz rząd rosyjski zarazem jak każdy rząd, ma powołanie po rządek formalny utrzymać, i wtedy jego sprawa będzie wygraną w Polsce, gdy on stanie w niej jako jedyny zbawca zwaśnionych żywiołów i rękojemca porządku. Być może, że kiedyś po latach. czy po lat dziesiątkach wystąpi rząd rosyjski w podobnej roli w Europie; dziś po drodze ku temu leży Polska, dziś on w Polsce przy zwaśnieniu ludności tam zamieszkałych i utrzymaniu martwego porządku siłą a z pewną tłumów korzyścią, chce się ustalić, a dla swych żywiołów rewolucyjnych znaleść odpływ i rządowe funkcye.

Wyobraźmy sobie na chwilę, że harmonia społeczna rozprzęgła się w zupełności w Galicyi, i wypadki tłumnych przeciw Żydom poruszeń tu by się rozszerzyły. Nie wątpimy, że bagnet każdego rządu byłby w stanie przywrócić porządek, lecz dla ciemnych tłumów bagnet tej ręki stałby się pożądańszy, któraby bardziej schlebiała namiętnościom, a na czyny i korzyści bezprawia patrzała przez szpary.

Caveant ergo consules!... Lecz jacy *consules?*.. Nam się skupić około sztandaru ludzkości i patryotyzmu, bez różnicy zapatrywań na kwestye drugorzędne wobec najpiewszej naszego bytu. Bez złudzeń unikać nam należy wszystkiego, coby wodę toczyło na koło polityki zagłady naszej, a być gotowymi do odporu świadomego celów, gdybyśmy zachowaniem się naszem zamachów wstrzymać nie zdołali. Rząd rosyjski wytoczył nam walkę na dwóch polach, bo na dwóch kwestyach: ruskiej i żydowskiej. Społeczeństwo galicyjskie i władze tutejsze stać się mogą arcyważnemi, może najważniejszemi czynnikami w tej wytoczonej już sprawie polityki rosyjskiej. Niechże one czują odpowiedzialność dziejową na nich ciążącą!

Korespondencye „Gazety Krakowskiej“.

Warszawa d. 5 stycznia.

O wypadkach ostatnich ciągle jeszcze odzywają się echa w prasie warszawskiej. Dwie gazety piszą zgrzytem żelaza po szkle, bo w imię **prawdy** sieją niezgodę i rozszerzają namiętności dopiero co rozbudzone. Zapewne, że prawdy potrzeba, czyli wykazania złego u posad i starania się teraz o środki leczenia radykalne, ale czy dobrą polityką jest dziś krzyczeć, że źle stać się musiało i t. d., na to niech odpowie sumienie gazeciarzy pędzących za złapaniem prenumeratora.

Gazety rosyjskie rozmaicie się na to zapatrują. Katkow przysięga, że rabunki trzechdniowe w Warszawie i cała awantura wymysłem jest inteligencyi warszawskiej, inne gazety uczciwiej patrzą. Inni też Rosyanie uczciwiej o tem mówią. W klubie strzeleckim tutaj, Rosyanin, były dygnitarz, baron M. otwarcie te rzekł słowa: „Vous êtes des infâmes parsque vous êtes toujours au commencement poltrons et cocards, et après cruels et barbares.“ Odezwał się sprawiedliwie, bo kiedy w pierwsze święto można było skończyć w dwie godziny, nie zrobiono nic, teraz dopiero biorą się dosyć srogo. Co nadaje komiczność temu dramatowi, to to że sądy za złe mają policyi, iż gdzieniegdzie wyrostkom udzieliła napomnienia rózgą i podobno chcą ją o to przed siebie pozywać. G. oberpolicmeister rozlepić kazał plakaty bardzo surowe. Kto się gromadzić będzie na ulicach, a nie ustąpi po trzechkrotnem zabębnieniu, ulegnie wszelkim następstwom. Srodek ten dotknie z pewnością wielu niewinnych i gapiów, ale jest konicznym na czasie.

We wszystkiem była organizacya nihilistów i do tego rosyjskich. Jeśli są i polscy, to dali się obłąkać tamtym, którzy tu pracują nad tem już od lat sześciu. Nie są te już przypuszczenia, — ale powinni sprawdzone. Złapano jednego z głównych naczelników nihilizmu, dymisyowanego oficera Kudriawcewa. przy którym znaleziono spis wszystkich sklepów do zrabowania, listę osób, fotografie i inne bardzo kompromitujące papiery. Jak dalece ci panowie zręcznie działali, pokazuje się z tego, że nikt ani się domyślał czegobądź przed pierwszem świętem, a tymczasem wszystko było doskonale przygotowane nawet ludzie zaopatrzeni w drągi żelazne do łamania drzwi i okiennic, nadzwyczaj zręczni i silni, a jak publiczność, która patrzała na to, mówi: „nie tutejsi, w kożuszkach . .“

Co do strat handlowych, nie są tak wielkie jak za granicą trąbią Niemcy, są jednak znaczne. Miasto nie upadnie, ale przy takich rabunkach i niepewności może na długi czas ciężko ucierpieć.

Przegląd polityczny.

Sobotni *Reichs Anzeiger* zamieszcza następujący reskrypt cesarza Wilhelma, jako króla Pruskiego do ministerstwa z d. 4 stycznia, kontrasygnowany przez ks. Bismarka.

„Prawo, które ma król kierować rządem i polityką Prus, według własnego uznania, ściśnione jest konstytucyą, ale nie zniesione. Akta rządowe króla wymagają kontrasyguaty jednego ministra. Ministrowie królewscy, jak to bywało jeszcze przed nadaniem konstytucyi, mają je reprezentować, ale pozostaja one zawsze aktami rządowemi króla, gdyż z jego postanowienia wychodzą, a król wyraża wolę swoją konstytucyjnie. Dlatego nie można dopuścić, gdyż przyczyniłoby się to do zaciemnienia konstytucyjnych praw króla, aby wykonanie tych aktów tak było przedstawianem, jak gdyby wychodziło ono od odpowiedzialnych ministrów a nie od samego króla. Konstytucya pruska jest wyrazem tradycyi monarszej Prus, których rozwój polega na żywych stosunkach królów do ludu. Stosunki te nie dadzą się przelać na ministrów przez króla mianowanych, gdyż ważą się one z osobą króla; utrzymanie ich jest polityczną koniecznością dla Prus. Dlatego wolą moją jest, aby tak w Prusach, jak w ciałach prawodawczych cesarstwa nie pozostawała żadna wątpliwość co do konstytucyjnego prawa mojego i moich następców pod względem osobistego kierowania polityką mego rządu i aby zawsze zaprzeczano zdaniu, jakoby istniejąca w Prusach, a wyrażona w artykule 43 konstytucyi nietykalność osoby króla albo konieczność odpowiedzialnego kontrasygnowania jego aktów rządowych, miała je pozbawiać charakteru samoistnych postanowień królewskich. Zadaniem jest moich ministrów przestrzegać moich praw konstytucyjnych zastrzeżeniami przeciw wszelkim powątpiewaniom i przeciw ich zaciemnianiu. Tego samego oczekuję po wszystkich urzędnikach, którzy złożyli mi przysięgę na wierność. Dalekiem jest odemnie ściśnianie wolności wyborów, ale na tych urzędników, którzy mają sobie powierzone wykonywanie moich aktów rządowych, a którzy przeto mogą być w moc ustawy dyscyplinarnej usunięci od służby, rozciąga się obowiązek przysięgą służbową objęty, reprezentowania także w wyborach polityki mego rządu. Wierne pełnienie tego obowiązku uznam z podzięką, ale oczekuję po wszystkich urzędnikach, że ze względu na swoją przysięgę wierności wstrzymają się także w wyborach od wszelkiej agitacyi przeciw mojemu rządowi“.

Któżby nie poznał w **całym** powyższym reskrypcie **całego** ks. Bismarka. Ho ciego zaś ma mu posłużyć ta szalona interpretacya konstytucyi, nad tem niezastanawiają się dzienniki niemieckie, lecz biją na alarm, na gwałt! Rzeczą jest pewną, że ten manifest reakcyjny jest wystanką do innych czynów, i że ks. Bismark niezdecydowałby się na takie zdeptanie wszelkich, dotąd za święte uznanych, zasad parlamentaryzmu, gdyby to nie było po Gdańskiem *Entre-vue*.

Dzienniki berlińskie wyrażają się jednak bardzo ostrożnie o deklaracyi cesarza Wilhelma. „Nat. Ztg.“ zapytuje, czy ostatnie wypadki były dostatecznym powodem do podobnej manifestacyi. Zdaniem tego dziennika wszystkie okoliczności przemawiają za unikaniem starcia. Zresztą, lud pruski przetrwa przyszłe przesilenie tak, jak przetrwał dawniejsze, a pozostała część Niemiec nie cofnie się także. „Voss. Ztg.“ sądzi, że skoro zatarg jest nieuniknionym, lud powinien popierać swoich reprezentantów. „Volks-Ztg.“ widzi w wystąpieniu króla wskazówkę na przyszłość, tem zrozumialszą, że oczekiwane przesilenie bliższem jest, niż sądzić można. „Berl. Tagblatt“ ubolewa nad dylematem, wobec którego postawieni są urzędnicy. Właściwie deputowani zajmujący stanowiska w administracyi winni bezzwłocznie złożyć mandaty. Kilka pism wyraża ubolewanie, że cesarz niemiecki po pełnych sławy rządach widzi się zmuszonym do ogłoszenia podobnej deklaracyi. „Börs. Courrier“ nie obawia się, żeby wpływ liberalny miał zostać osłabionym przez reskrypt, który jest tylko dowodem, że książe Bismark uzyskał zupełną zgodę korony na swoje zapatrywania. Nowe wybory okażą bezskuteczność obecnego kroku. „Germania“ życzy sobie, aby zasada zwierzchnictwa króla w interesie pokoju pozostała nienaruszoną, ale pragnie, żeby ministrowie działali w jednym duchu i nie uszczuplali wolności wyborczej ani nie narażali spokojności kraju. Przypuszczenie, że reskrypt cesarski uważać należy jako zapowiedź procesów dyscyplinarnych przeciw urzędnikom należącym do opozycyi jest bardzo rozpowszechnionem. Prawdopodobnie pismo cesarskie będzie przedmiotem dyskusyi w Izbie. Następca tronu miał dłuższą konferencyę z cesarzem.

Z odbytą dnia 5. b. m. pod przewodnictwem hr. Kalnoky konferencyą ministeryalną zakończyły się w Wiedniu wspólne narady ministeryalne, w których także ministrowie węgierscy brali udział. Pod prezydencyą cesarza nie odbyła się żadna konferencya. O przebiegu i rezultacio tych wspólnych narad ministeryalnych donosi „Budapester Correspondenz“, że rozstrząsano na nich między innemi kwestyę niepokojów w Kriwoszy i zastanawiano się nad rozmaitemi środkami administracyjnemi dla Bośnii i Hercogowiny. Postanowienie przeprowadzenia asenterunku w każdej miejscowości Dalmacyi i zaprowadzenia w Bośnii nowej ustawy wojskowej — będzie bezwarunkowo wykonane. Ażeby jednak zapobiedz ewentualnym niepokojom w Kriwoszy i w ogóle zapewnić bezpieczeństwo publiczne w tych górskich okolicach, zastanawiano się nad środkami wojskowemi, któreby dały rękojmię, że powaga państwa znajdzie pełne uznanie na południu monarchii. Te środki wojskowe niebędą wielkie a to już w skutek właściwości tamtejszego terenu, ale aby operacya była skuteczną, wysłane będą oddziały wojska także do Hercogowiny, ażeby wrazie potrzeby można także ztamtąd naprzeć na Kriwosz. Koszta tej operacyi przyjął rząd w nieznacznej kwocie i dla tego nie będzie żądał ich wotowania przez parlament w drodze nadzwyczajnego kredytu lecz pokryje te koszta we własnej administracyi. Feldmp. Jowanowicz zaopatrzony instrukcyami udał się już do Dalmacyi.

Do akcyi militarnej użyte będą przeważnie bataliony strzeleckie. Raporta i wyjaśnienia, złożone przez namiestnika Dalmacyi gen. Jovanovicz i pułkownika Thömela, rezydenta austro-węgierskiego w Cetynii w czasie ich pobytu w Wiedniu, przekonały koła decydujące, iż Czarnogóra wobec nieporządków w Kriwoszy czyni najzupełniej zadość swoim międzynarodowym zobowiązaniom i że ze strony Czarnogóry nie mogą Kriwoszanie spodziewać się jakiegobądź sukursu.

Parlament niemiecki rozpoczął wczoraj przerwane kilkunastudniowemi feryami obrady, zaś Sejm pruski zwołany został na 14 b. m. Prawdopodobnie odroczonym będzie sejm pruski po ukonstytuowaniu się, by parlament mógł ukończyć swe prace. — Ciekawość, czy sprawa ostatniego manifestu cesarza Wilhelma poruszoną będzie w tamie interpelacyi i czy go parlament niemiecki nie przyjmie jako także do siebie adresowane memorandum.

Opinia publiczna we Francyi zajęta jest rezultatem dokonanego już w sobotę wyboru senatorów. Instytucya senatu we Francyi nie reprezentuje żadnego przywileju rodowego lub własności ziemiańskiej, lecz wychodzi z wyborów. Senat liczy 300 członków, z których 225 wybierają wyborcy senaccy, a 75 sam senat (dożywotnie). Z owych 225 senatorów zmienia się co trzy lata $^1/_3$ część. Obecnie odbyła się druga taka zmiana, a zwycięzyli republikanie, gdyż wybrano ich 64 a 15 reakcyonistów; liczba republikanów w senacie zwiększyła się przez to o 22.

Senat liczy obecnie 207 republikanów i 93 reakcyonistów.

---

ofiarami w danym wypadku byliby nie artyści i literaci, o których mniejsza, i których wreszcie „Koło“ niewielu posiada, ale siedmiopałkowi potomkowie hetmanów, wojewodów, ekonomów i arendarzy. Przeciw istnieniu „Koła“ również skierowana jest petycja „braci w Izraelu“, widzących w tej instytucji zagrożenie własnego bytu przez wycieńczanie kieszeni prawnie do nich należących na rzecz p. Dyktarskiego. Sprzeciwiając się najzupełniej podobnym rozporządzeniom i zachciankom, sam wnoszę jednak za pośrednictwem kroniki prośbę do komisji „porządku miejskiego“, abyjtaż zapiekowawszy się „Kołem“ zmusiła takowe do odpowiedniej poprawki statutu, mocą której na jednego literata lub artystę, w najszerszym matejkowsko-eljaszowskim i asnyko-tomkiewiczowskim zakresie, przypadałoby co najwyżej trzech marszałków i dwóch urzędników bankowych.

Katastrofa teatru krakowskiego sprowadziła mnie całkiem z drogi, jaką obrać wypadało. Nowy kronikarz z Nowym Rokiem powinien był rozpocząć od złożenia życzeń swoim czytelnikom a przedewszystkiem pięknym czytelniczkom. Zważając na maxymę: lepiej późno niż nigdy, mam zaszczyt każdemu z czytelników plci obojej następującą doręczyć kartę, która lubo uczucia moje słabo określa, ale w każdym razie będzie pamiątką mojej lojalności względem najłaskawszych prenumeratorów. A więc:

Kronikarz „Gazety Krakowskiej“

zasyła

najszczersze życzenia

przy Nowym Roku

1882,

mogąc zarazem donieść tę przyjemną nowinę iż w skutek nowego wynalazku predkiego myślenia będzie mógł *przy dobrem świetle w pracowni* pisać kroniki tygodniowe w daleko *prędszym czasie* niż dotychczas, a *na wolnym powietrzu w słońcu w jednej setnej sekundy*......

Zapędziłem się daleko i dopiero wyraz *słońce* oświecił mnie, że niechcący popełniłem plagiat z najznakomitszego utworu humorystycznego, jaki w drugiej połowie XIX w. przez artystę fotografa spłodzonym został, a wobec którego bledną nawet odczyty humorystyczne p. Horaina.

Ad usum pana Horaina pozwolę sobie na zakończenie kroniki podać czterowiersz o złej żonie, który szanowny prelegent może w przyszłym swoim odczycie p. t. *Zła żona — dobry mąż* zużytkować. Jestto nagrobek kochliwej żonie przez męża położony, a brzmi jak następuje:

Tu leży moja żona, w tej tu czarnej grzędzie,
Przykro jej, że już z nikim kochać się nie będzie
Przechodzący młodzieńcze syp jej piasek w oczy,
Bo jak ciebie pocznie to z grobu wyskoczy.

W każdym razie byłoby lepiej, ażeby wiersz ten nie przez prelegenta, a przez panią Modrzejowską wygłoszonym został...

Kronikarz krakowski Nr. 6.

W wyborach do Izby greckiej opozycya została ostatecznie w mniejszości, a stronnictwo rządowe mieć będzie większość około 30 głosów. Tym sposobem istnienie gabinetu Komundurosa jest zapewnione.

Rolnictwo, handel i przemysł.

Według kompasu, czyli rocznika finansowego na r. 1882, znajduje się w Austro-Węgrzech 1767 różnych zakładów finansowych i ekonomicznych, mianowicie: w Cislitawii 1025, na Węgrzech 693, w Kroacyi i Slawonii 49. W tej liczbie mieści się banków i instytutów kredytowych: w Cislitawii 52, na Węgrzech 112, w Kroacyi i Sławonii 5. — Kolei żelaznych: w Cislitawii w ruchu 53, buduje się 6, na Węgrzech w ruchu 16, buduje się 7. — Kas oszczędności jest w Cislitawii 323, na Węgrzech 339.

Tygodnik finansowy.

Wszyscy zgadzają się na to, że gra giełdowa we Francyi doszła do rozmiarów, o jakich ludzie z najbujniejszą wyobraźnią zamarzyć nie śmieli; ścierają się tylko zdania, jaki będzie wynik tego położenia na stosunki giełdy wiedeńskiej. Jedni twierdzą, że Francyi, mającej dochodu 20 miliardów, której oszczędności roczne wynoszą 2 miliardy, nie można z Austryą porównać, że będą znaczne straty, lecz Austrya na tem nie ucierpi, bo publiczność francuzka mając wszelką pewność w rentach austryackich, i nie mając nic lepszego, nie będzie takowych pozbywała. Inni znów sądzą, że żadna siła ludzka w razie katastrofy nie zdoła takowej powstrzymać, lub przynajmniej odłączyć dobre od złego w ogólnym zamęcie. To tylko jest pewnem dzisiaj, że dobre papiery lokacyjne, renty, listy zastawne już dzisiaj się obniżają, że likwidacya we Francyi odbyła się wśród wielkich wstrząśnień. Gdyby rzeczywiście się tylko na tem skończyło, to jest gdyby tylko papiery spekulacyjne miernej wartości padły ofiarą wyuzdanej gry, byłoby wielkiem szczęściem dla świata. Jeżeli zaś sytuacya się nie zmieni we Francyi, nie można pomyśleć o rozwoju giełdy wiedeńskiej. Zakład kredytowy nie będzie w stanie przeprowadzić z zyskiem konwersyi resztujących 200 milionów złotej renty węgierskiej, oraz sprzedać po dobrym kursie 35 milionów pap. renty węgierskiej, czekających lepszego usposobienia giełdy.

Wprawdzie właściciele akcyj kredytowych będą mieli bardzo piękną dywidendę od włożonego kapitału 140 złr., lecz nie można powiedzieć tego o spekulantach, którzy będą się musieli kontentować tąższamą dywidendą od dzisiejszego kursu złr. 350. Zresztą niepewność położenia daje się czuć w bankach w Wiedniu, nigdzie życia, nigdzie zapowiedzi nowych interesów; wszyscy wyczekują, i starają się o ile można z bieżących interesów wycofać. Pomimo że kilkadziesiąt milionów wyplacono na Nowy Rok za kupony i wylosowane obligacye, stopa procentowa się podniosła, najlepsze weksle podrożały o 1 %, mniej dobre o 3—4 %. Z narodowego banku ubyło 20 milionów, co od 8 lat się nie zdarzyło. Wszystko to przyczyniło się do spadku kursów, nie bowiem dodatniego przeciwstawić nie było można. Zaznaczyć tylko należy utworzenie przez kapitalistów w Peszcie Towarzystwa akcyjnego, na wytworzenie i zaprowadzenie elektrycznego oświetlenia. Po wysłuchaniu pomyślnego wyniku sprawozdania komisyi w tym celu naznaczonej o możności wykonania ze znacznym zyskiem tego przedsięwzięcia podpisano natychmiast z 3000 akcyj po złr. 200 przeszło połowę, i pierwsze zebranie akcyonaryuszów odbędzie się dnia 21 b. m.

Ostatecznie notują: Akcye kredytowe 340·60. Anglo 143·25. Union 141. Bankverein 136·90. Staatsbahn 325. Karola Ludwika 306·25. Lombardy 147. Losy Serbskie 46. Napoleondory 9·43. Marki 58·25. Ruble 122·50.

KRONIKA.

Kraków 10 stycznia 1882.

Prezydent Dr. Weigel, wyjechał wczoraj do Wiednia, gdzie zabawi przez 10 dni. Sprawa teatralna i inne sprawy gminy wymagały wyjazdu. Za Prezydentem ma się również udać do Wiednia P. wiceprezydent Schmidt, dla rozpatrzenia się w stosunkach administracyjnych gminy wiedeńskiej, mianowicie co do targu, hal kupieckich, ekonomatu i innych gałęzi administracyi gminnej. Widzimy w tem chwalebną dążność przyswojenia gminie naszej wielu nowych, w innych miastach już praktykowanych urządzeń i nowości, co po zreorganizowaniu personalu urzędniczego przyczynić się może wielce do rozwoju interesów naszego miasta.

Od p. J. P. otrzymaliśmy na pomnik Mickiewicza 2 złr. 50 c. Na rzecz zaś ofiar katastrofy warszawskiej 2 złr. 50 c.

W poczciwem naszem mieście lada wróbel na dachu ściąga licznych widzów i budzi niezmierny podziw. To też spostrzegłszy wystawę sklepową narzędzi fizycznych p. Biasiona, obłożoną przez tłumy publiczności, uśmiechnęliśmy się ironicznie. Tymczasem po bliższem zbadaniu rzeczy, całkiem usprawiedliwiamy ciekawość Krakowian, — mamy bowiem przed sobą nader oryginalny wynalazek: model wagonu kolejowego, funkcyonującego zapomocą elektryczności. Prócz wagonu jest tu jeszcze studnia, pompująca wodę o własnej sile i t. p. Przedmioty te przywiózł p. Biasion z Paryża, gdzie, jak wiadomo, odbywano z niemi próby.

Salę balową w hotelu Saskim ze względu na bezpieczeństwo publiczne zamknięto. Wadliwe urządzenie gazu i zły stan galeryi skłoniły władzę do tego kroku.

Z rozpoczętego karnawału. Że też to tradycya czepia w Krakowie nawet... maskarad. Pierwsza reduta, która odbyła się w ubiegłą niedzielę, ściągnęła nader szczupłe gronko masek i publiczności. Był to istny „Świat nudów". Zato następne reduty zapewne jak zwykle odznaczać się będą ożywieniem.

W zakładzie wyższym wychowawczym żeńskim, zostającym pod kierownictwem p. Górskiej, odbyło się d. 7 b. m. przedstawienie amatorskie, z którego dochód przeznaczono w części na cel dobroczynny, w części na pomnik Mickiewicza.

Dalekimi będąc od wszelkiej stronniczości, winniśmy wszakże podnieść dobrą stronę owych przedstawień, w których przyjmują udział same wychowanki zakładu. Kształcą one umysł, rozwijają zamiłowanie do sztuki, a przyłożenie swej cegiełki do jakiego pięknego czynu, winno być dostateczną młodziutkich amatorek nagrodą. Przyczem jest to niejako egzamin, w miłej i zajmującej podany formie. Połączenie kilku małych, ale treścią szlachetnych polskich, francuskich i niemieckich sztuczek, dało nam możność przekonania się o poprawności i czystości akcentu, zachowanego w obcych językach i o poszanowaniu rodzinnej mowy.

Artystyczna strona przedstawienia wypadła nad wszelkie spodziewanie dobrze, amatorki krzątały się po scenie dość wprawnie i umiejętnie. Zaznaczyć nam wypada piękną deklamacyę z Odyńca: "Jerzy Lubomirski" i śliczny obraz (Jedna chwila z życia królowej Jadwigi), który zakończył przedstawienie.

Z ulicy. W nocy z 8 na 9 b. m. znalazła straż wojsk.-policyjna na ulicy Ś. Krzyża zwłoki nieznanego z nazwiska żebraka, który według zdania Dr. Palecznego zakończył życie wskutek appopleksyi. Zwłoki odwieziono do kliniki.

Dowiadujemy się, że grono malarzy polskich goszczących w Rzymie, obchodziło uroczystość wigilii Bożego Narodzenia ogólną, tradycyjną, składkową wieczerzą. Między zaproszonymi znajdował się jeden z literatów polskich.

* *
*

(*X.*) **Z Sandeckiego powiatu** 6 stycznia. Szczególniejszą przeprawę nie fantastyczną z powieści „1001 nocy" i nie z „krajów dzikich ludów", ale prawdziwą i tu na naszej autonomiczno-wolnej ziemi dokonaną, mam dziś do zanotowania.

Fakt przeprawiania się 13 księży podczas odpustu w Pisarzowy, w dniu 27 z. m., od kościoła do budynku plebańskiego, przez most zgniły i mocno na jedną stronę przechylony, a do tego lodem pokryty, zaliczyćby należało do ciekawych, a nawet śmiesznych sztuk akrobatycznych, gdyby tu dotyczące wypadki nie nastrajały zbolałego umysłu do smutnych rozpamiętywań nad naszym autonomicznym chaosem.

O ile mi bowiem wiadomo, Wydział krajowy rozkazał jeszcze w jesieni drogę tę komunikacyjną do porządku przyprowadzić, atoli pomimo dalszych wysileń, w tym kierunku podjętych, sprawa ta zalegać będzie jeszcze długo półki biurowe, jeżeli nie dojdzie do wiadomości publicznej w ogóle, a w szczególe do W. Wydziału krajowego. Gdyby pod ciężarem licznych podjazdów zbutwiały most uległ dawno już zapowiedzianemu zawaleniu, albo gdyby chociaż połowa księży, nieznających się na gimnastycznych sztukach, ześlizgnęła się z pochylonego mostu w przepaść, nie wiadomo, ktoby sobie chciał wtenczas pierwszy rękę tutaj obmywać, ale to wiadomo, że postanowiono stronić od granic Starostwa limanowskiego, gdzie naczelnik powiatu słynny jest z chęci popierania spraw, publiczne dobro na celu mających, jeżeli tylko w górę nie wchodzi możebność narażenia się, choćby chwilowo, sławetnym braciom od pługa.

Ofiara trwogi. W d. 3 b. m. w Nowym Sączu zastrzelił się w noc Sylwestra szeregowiec z tamtejszej załogi. Przyczyną samobójstwa była obawa przed karą, jakiej się spodziewał za przekroczenie służbowe.

W Stanisławowie w d. 6 b. m. zmarł Jan Dąbrowski żołnierz polski z r. 1863, męczennik katorgi i Sybiru, przeżywszy 48 lat.

Z kredytu nadzwyczajnego, przyznanego na rok 1881 na zapomogi dla duchowieństwa katolickiego w Galicyi, przeznaczył minister wyznań ogółem 97.772 złr. i to dla duchowieństwa dyecezyi lwowskiej obrządku łacińskiego 12·156 złr., przemyskiej obrządku łacińskiego 8.860 złr., krakowskiej 6.500 złr., tarnowskiej, 7.367 złr. — lwowskiej obrządku ormiańskiego 921 złr. — lwowskiej obrządku grecko-katolickiego 43.422 złr. i przemyskiej obrządkun grecko-katolickiego 18.536 złr.

Koronacya Matki Boskiej w Kalwaryi Pacławskiej odbędzie się dnia 15 sierpnia b. r. Wszyscy biskupi galicyjscy 3 obrządków dołączyli do prośby OO. Franciszkanów do Rzymu gorące słowa celem wyjednania dekretu zezwalającego na koronacyę. Prócz tego podpisały się na prośbie wszystkie kapituły, wielu duchownych i świeckich dygnitarzy. Dekret z Rzymu niebawem jest spodziewany. Namiestnictwo lwowskie rozporządzeniem z 5 grudnia z. r. zezwoliło na czas koronacyi Matki Boskiej Kalwaryjskiej zbierać składki w 21 powiatach.

Dr. Piotr Chmielowski, mianowany został profesorem literatury polskiej w uniwersytecie warszawskim.

O pierwszym występie Sary Bernhard w Warszawie pisma tamtejsze odzywają się nader pochlebnie. Pani Sara wystąpiła po raz pierwszy w Damie kameliowej Dumasa. Bohaterka dramatu w grze jej miała się stać tak żywą, tak łudząco prawdziwą, że słuchacz zapomniał o scenicznej fikcyi, jakby patrzył na postać rzeczywistą.

Zrazu przyjęto artystkę dość chłodno, dopiero od aktu drugiego porwała swoją grą publiczność.

Projektowana kolej. Spółka berlińskich bankierów zamyśla wybudować drugorzędną kolej z Głogowa przez Przemysłowo, Bolesław, Lwów, Löhn do Jeleniej-Góry.

Warta drukuje dalszy ciąg pamiętników Bogusławy z Dąbrowskich Mańkowskiej.

Wymowna cyfra. Główna fabryka kart w Petersburgu wyrabia dziennie 2,000 tuzinów talii, czyli 24,000 talii, tak że licząc rocznie 300 dni roboczych, roczna produkcya kart wynosi 7,200.000.

Z miłej kralny. W całej Moskwie wszyscyż nie kradną, jak na urząd. Przed kilku dniami odkryto w Sebastopolu zniknięcie 40.000 rubli z kasy rządowej, do której zrobiony był tajemny podkop. W Grodnie znów niejaki pan Winogradow swisnął około 16.000 rubli. Nie mniej piękne złodziejstwo odkryto, jak pisze Zarja, w turkiestańskiej prowincyi. Nie źle się dzieje!

Uroczystość u Rubensa najnowszy obraz słynnego czeskiego malarza Wacława Brozika wkrótce wystawiony będzie w Berlinie w salonie przy Taubenstrasse 34.

Praktyczne oświetlenie. W akwaryum królewskim w Westminster użyto do oświetlenia lamp podwodnych elektrycznych; sposób ten pozwala rozpatrywać ryby i inne twory tam żyjące o wiele dokładniej, niż przy dotychczasowych metodach oświetlenia. Źródłem elektryczności jest tu słynny stos Faure'a, z którego skorzystał też Szran, wynalazca znanej lampy elektrycznej, do urządzenia lamp elektrycznych przenośnych.

Fatalny wypadek. Uczta familijna w pewnym domu w miasteczku San Pietro in Vincoli pod Raveną, zakończyła się nie wesoło, bo wskutek spożycia potraw, gotowanych w niepolewanem naczyniu miedzianem, otruło się 20 osób. Nim z Raveny sprowadzono lekarza, jedno dziecko już zmarło, a reszta osób znajdowała się w niebezpieczeństwie.

W nocy z d. 1 na 2 b. m., odbył się we Włoszech powszechny spis ludności.

Jan William Draper, słynny historyozof i przyrodnik, zmarł w dniu 6 b. m. Draper urodzony 1811 r. pod S. Helen pod Liwerpolem w Anglii, od 1833 r. stale zamieszkiwał w Ameryce. Do najznakomitszych dzieł jego należą „Dzieje amerykańskiej wojny domowej", "Dzieje rozwoju umysłowego Europy" (tłómaczone na język polski roku 1873 przez Korzona), oraz „Historya zatargów między religią a wiedzą", świeżo przełożona na język polski przez J. Karłowicza, p. t. „Dzieje stosunku wiary do rozumu". Prócz tego pozostawił Draper cały szereg poważnych prac na polu chemii, medycyny i fizyologii.

Nowy potwór. W Reandingu w Pensylwanii odlano olbrzymie działo, przewyższające wszystkie podobne potwory europejskie. Wyrzucony pocisk waży 150 funtów, dziurawi dwustopową płytę żelazną o 10 mil angielskich, czyli przeszło dwie mile geograficzne odległości.

Słówko o mostach. Największym na ziemi mostem jest most pod Porkersbury w Ameryce. Długość jego wynosi 2117 metrów. Nowy most nad Wołgą pod drogą żelazną Orenburską (1485 mntrów) jest największym mostem w Europie. Most nad Renem pod Moguncyą ma 1028 metrów, nad Wisłą pod Tczewem 737 metrów, a nad Dunajem pod Stadlau 769 metrów.

Ananasy. Zwierzchność gminy Krowodrza przytrzymała w nocy z dnia 5 na 6 b. m. Józefa Zdebskiego z Kobylca i Karola Weizera z Pisarzowic, którzy zakradli się do jednego z domów na Krowodrzy. Rzeczywiście chcieli oporządzić strych gospodarstwa. Z dochodzenia śledczego, prowadzonego przez koncepistę Swolkiena, okazało się, iż Józef Zdebski i Karol Weizer tej samej nocy mieli zamiar popełnić kradzież przy ulicy Wolskiej, lecz spłoszeni, uciekli — postanowiając popróbować szczęścia na Krowodrzy. Następnie skonstatowano, że Józef Zdebski popełnił w nocy z dnia 4 na 5 b. m. kradzież bielizny ze strychu w Przegorzałach do spółki ze znanym złodziejem Wojciechem Traczem z Tomaszowic — i że obaj oprócz dokonania kradzieży, poobcinali tam jeszcze... trzem koniom ogony! Bieliznę i ogony, które już odebrano, sprzedała ta wesoła kawalerya w części swojej wspólniczce Franciszce Nikodemowej, stróżce domu Nr. 7 przy ulicy Kupa, częścią zaś Eliaszowi Schwarzowi, zaszczytnie znanemu nabywcy rzeczy skradzionych. Tenże sam Zdebski popełnił w m. grud. kradzież drobiu z kurnika przy ul. Wolskiej wraz z niejakim Antkiem, którego konterfekt znajduje się w zajmującem albumie policyi. Paczkę tych ananasów przełknęła ze smakiem żelazna paszcza kryminalna.

Obłąkani. Według ostatnich zestawień statystycznych, na 1.000 mieszkańców w Wirtemberdze przypada w przecięciu 4·22 obłąkanych, w Anglii 3·04, w Bawaryi 2·48, we Francyi 2·44, w Prusiech 2.23, w Saksonii 2·21, we Włoszech 1·65 a w Austryi 1·46.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Wiedeń 10, styczna. Jenerał Filipowicz ma zostać szefem administracyi krajów okupowanych. Minister wojny jen. Bylandt, o którym głoszono, że się ma podać do dymisyi, objął napowrót urzędowanie.

Lwów 10. stycznia. Dr. Smolka wyznaczył następne posiedzenie Izby deputowanych na dzień 20go stycznia.

Berlin 10 stycznia. W parlamencie odpowiedział ks. Bismark na interpelacyę Hertlinga względem rozciągnięcia prawodawstwa tyczącego się fabryk. Kanclerz oznajmił, że dopiero w kwietniu będzie można nad tym przedmiotem obradować, gdyż zostaje on w związku z innemi ustawami tyczącemi się reform.

Paryż 9. stycznia. W obchodzie rocznicy zgonu Blanquiego wzięło wczoraj udział około 1200 k munistów. Policya rozpędziła pochód. Mia o gwałtowne mowy, z powodu których, jak również za opór stawiany władzy, aresztowano około 40 osób, w tej liczbie Ludwikę Michel i byłego generała komuny Eudes.

Paryż 10. stycznia. Skutkiem wypadków wczorajszych sąd policyjny skazał Ludwikę Michel na 15 dni więzienia za obrazę ajentów policyjnych, inne osoby ukarane zostały więzieniem od ośmiu dni do dwóch miesięcy. Sprawa jenerała Endes odroczoną została do przyszłego czwartku.

Londyn 9 stycznia. *Daily News* dowiadują się, że gabinet angielski odrzucił pretensye rządu Stanów Zjednoczonych względem wyłącznej kontroli nad kanałem panamskim, jako nie zgadzające się z prawem narodów w ogólności a w szczególności z traktatem Balwera i Claytona.

Londyn, 9 stycznia. Biuro Reutera otrzymuje wiadomość z Kaira, że konsulowie francuski i angielski doręczyli wczoraj kedywowi wspólną notę, w której mówią, że Francya i Anglia, osadziwszy kedywa na tronie, są zdecydowane ochronić jego władzę, niezwłocznie wobec wewnętaznych niepokojów, ale także przeciw wszelkiemu ponownemu mieszaniu się Porty. Kedyw podziękował gorąco za troskliwość objawioną o niego i dobro jego kraju. Nota zrobiła najkorzystniejsze wrażenie.

Kork 10. stycznia. Connel, aresztowany pod przybraną nazwą kapitana Modnlight wydał ważne tajemnice. Skutkiem tego policya przystąpiła do rewizyi niektórych domów i aresztowała na ulicy Millstreet dwudziestu bardzo niebezpiecznych spiskowców, którzy brali udział w ostatnich morderstwach.

Rzym 9. stycznia. Pochód uroczysty do grobu króla Wiktora Emanuela udał się przed południem do Panteonu. Orszak rozpoczynali niosący wieńce, dalej postępowała municypalność, wśród której, straż ogniowa z 50 chorągwiami honorowemi, burmistrz, rada gminna, stowarzyszenia i milicya terytoryalna. W Panteonie przedstawiciel stowarzyszenia włoskich weteranów Crocaro Visconti miał mowę. Około 25.000 osób uczestniczyło w tej uroczystości.

Rzym 9. stycznia. Włoski poseł w Bukareszcie hr. Tornielli udał się już na swój urząd.

Londyn 10 stycznia. Nota angielsko-francuska opiewa, że oba rządy uważają utrzymanie na tronie chedywa pod warunkami sankcyonowanemi firmanami Sułtana za jedyną możliwą gwarancyę porządku i pomyślności Egiptu, które Anglię i Francyę porówno obchodzą. Oba rządy zdecydowały się dołożyć wspólnie i stanowczo wszelkich starań, aby usunąć wszystko, coby mogło stać się przyczyną sprowadzenia wewnętrznych lub zewnętrznych zawikłań, a którym, gdyby się pojawić miały, Anglia z Francyą stawiłyby czoło. Oba rządy spodziewają się, że chedyw z tego zapewnienia zaczerpnie tej siły, jakiej do skutecznego kierowania losami Egiptu potrzebuje.

Poszukuje do kupienia domu w Krakowie

Rada powiatowa krakowska na pomieszczenie biur swoich. Dom ten może być w Rynku lub w przyległej ulicy, albo przy plantach. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje Sekretarz Rady powiatowej przy ulicy św. Jana L. 13 I. piętro. (459 3—3)

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

MASZYNA DO SZYCIA

ręczna,

prawie nowa za 15 złr. z pudełkiem etc. ul. Szewska 4, II. piętro.

Zaproszenie do prenumeraty
na rok 1882.

„Urzędnik“
w połączeniu
z „Prawnikiem“

dwutygodnik
poświęcony sprawom urzędników wszelkich zawodów

wychodzić będzie w r. 1882 jak dotąd we Lwowie dnia 10 i 25 każdego miesiąca pod redakcyą **dr. Ignacego Czemeryńskiego,** adwokata krajowego, obejmując:

Artykuły wstępne, odnoszące się do kwestyj, dotyczących ogółu urzędników; — artykuły i korespondencye odnoszące się do spraw poszczególnych zawodów urzędniczych pod rubrykami: administracya, sądownictwo, koleje żelazne, poczty i telegrafy, dyetaryusze; — ruch stowarzyszeń urzędniczych; — ruch ustawodawczy; — wypadki i orzeczenia odnoszące się do praktyki sądowej i administracyjnej i do stosunków prawnych urzędników; — wiadomości literackie; — wiadomości potoczne; — wiadomości urzędowe; — wreszcie odcinek, na przemian: naukowy, humorystyczny lub powieściowy.

Jako organ towarzystwa pod firmą: *„Wzajemna Pomoc“* nowo zawiązanego dla klas umysłowo pracujących, — podawać będzie to pismo, pod rubryką „stowarzyszeń“ wszelkie wiadomości, tyczące się ruchu tego Towarzystwa i spraw Członków jego.

Cena prenumeracyjna wynosi jak dotąd:
rocznie . . . . 3·—
półrocznie . . . . 1·50
ćwierćrocznie . . . . —·75

Zapraszamy do licznej prenumeraty pod adresem:

Redakcya
„URZĘDNIKA“ i „PRAWNIKA“
we Lwowie, ul. Teatralna l. 9.
460 2-?

Dr. Tuszyński

(ul. Grodzka l. 8)

leczy choroby gardła i krtani, wrzody Huntera, zołzy, febry i biegunki.

Ordynuje od godz. 9—10 rano i od godz. 1—2 popołudniu.
463 1-3)

Na pamiątkę powstania r. 1830-31

poleca Księgarnia
K. ŁUKASZEWICZA
we LWOWIE
następujące dzieła, wydane na korzyść wysłużonych obrońców Ojczyzny:

Historyę powstania narodu polskiego
przeciw Moskwie
w r. 1830-31
przez Piotra Zbrożka (30 ct. 92 str.

ŻYCIORYSY
uczestników powstania listopadowego
przez
Hieronima Kunaszewskiego
b. oficera w. p. (1 zł. 165 str.)

STUDYUM DZIEJOWE
Br. Zamorskiego,
w pięćdziesiątą rocznicę powstania r. 1830 zawierające:
I. *Pogląd ogólny na działalność narodu po rozbiorze Polski do r. 1864.* II. *Piętnaście lat bytu królestwa kongresowego.* III. *Powstanie w. r. 1830-31* (2 tomy. I. 235 str. II. 251 str. 3 zł.)

Z tej samej okoliczności wyszły:

Wieczory starego żołnierza
z opowiadań towarzyszy pułku jazdy wołyńskiej spisał Ezechiel Berzeviczy, podporucznik b. w. p. (1 zł. 80 ct.)

POLONIA
poemat Barona B. A. Maltitza, przekład H. Kunaszewskiego (50 ct.)

Ze świata umarłych,
w cześć rocznicy listopadowej, napisała Iza (40 ct.)
392 3

PAIN-EXPELLER
„z kotwicą“
jest bardzo dobrym środkiem domowym.

Godne uwagi!

Nakładem Richtera księgarni w Lipsku wyszło obecnie 50 wydanie broszurki pod tytułem: **„Przyjaciel chorych“.** Ważne to i pożyteczne dla każdego dziełko nie tylko zawiera niezbite dowody, że jedynie właściwych środków potrzeba, ażeby bardzo nawet uporczywe i zastarzałe cierpienia skutecznie leczyć, lecz i podaje te środki. Nie powinien przeto żaden chory zaniedbać sprowadzić sobie tę broszurkę z c. k. uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — **„Karl Gorischek, k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien I. Stefansplatz 6“** zkąd ją na żądanie bezpłatnie i franco otrzyma. 464-1-2

Wyroby platerowane posrebrzane
z fabryk
CHRISTOFLE & Comp.
w Paryżu,

z gwarancyą galwanicznego pokładu srebra oznaczonego w gramach na każdym przedmiocie t. j. Sztućce stołowe, kompletne lub pojedynczo, wazy, serwisy, sosierki, tace, półmiski, talerze, podstawki, lichtarze i kandelabry, oraz całe wyprawy w najgustowniejszym fasonie, jako też kompletne urządzenia dla pp. właścicieli hoteli, cukierników, restauratorów, utrzymuje na składzie nasz jedyny w Krakowie reprezentant:

ALFRED BIASION
w nowo otwartym magazynie Nr. 8,
przy wejściu w ulicę Grodzką — po cenach oryginalnych fabrycznych, którego dom polecamy Wys. Szlachcie i P. T. Publiczności. 335 5—?

Paryż w Lipcu 1881 r. b.
CHRISTOFLE & Comp,
fabryka wyrobów platerowanych.

Zaproszenie do prenumeraty
na pismo satyryczno-polityczne
„SZCZUTEK“.

Prenumerata całoroczna wynosi . . zł. 10.—
półroczna . . . . „ 5.—
ćwierćroczna . . . . „ 2.50

Adres: Redakcya „SZCZUTKA“, Lwów, ul. Halicka l. 48.
456 3

MEDICATED PAPER
for the Watercloset

prawdziwy tylko u Wilhelma Fenza w Krakowie. (458.3)

Zamówienia na WINO szampańskie adresują się do I. L. Ameisena w Krakowie. 416-17-50

Zarząd Fabryki Sukna i Kortów

J. O. Księcia Romana Sanguszki w Sławucie
zawiadamia,

że ceny swych wyrobów z dniem 1 Stycznia 1882 w składach komisowych:

Wgo Henryka Schwarza w Krakowie,
Wgo Ottona Foerstera w Tarnowie
i Towarzystwa Zaliczkowego w Jaśle

zniżył o sześć procent od cen dotychczasowych.
(457-2-3)

OBJĘCIE RESTAURACYI
w Hotelu Saskim w Krakowie.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 1 stycznia 1882 roku objęliśmy restauracyę w Hotelu Saskim w Krakowie. — Staraniem naszem będzie pod każdym względem zadowolnić Szanowną Publiczność.

Zarazem zawiadamiamy, że także wszelkie obstalunki do domów prywatnych przyjmujemy i takowe jak najsumienniej po cenach umiarkowanych wykonywać będziemy.

Piwnice nasze zaopatrzone są w wielki wybór win w najlepszym gatunku, tak krajowych, jak i zagranicznych oraz we wszelkie inne trunki.

Kilkoletnie doświadczenie, nabyte zagranicą, gdzie w pierwszorzędnych domach jako kuchmistrz funkcyonował podpisany Muszyński tudzież jego ośmioletnia praca w hotelu „Victoria“ w Krakowie — dają Szanownej Publiczności zupełną rękojmę, że potrafimy godnie odpowiedzieć przyjętym na siebie obowiązkom.

W nadziei, że znajdziemy łaskawe poparcie u Szanownéj Publiczności, kreślimy się

z szacunkiem

446 10-10 **Bogusiewicz & Muszyński.**



CYGARNICZKI
z bursztynu

toczone, **nie lane,** poleca podpisany skład fabryczny po następujących cenach:

Cygarniczki do cygar w pięknym etuis.	Cygarniczki do papierosów lub do cygar Virginia.
Nr. I. 12 cm. dług. złr. 5 c. —	Nr. I. 10 cm. dług. złr. 3 c. —
„ II. 10 „ „ „ 4 „ —	„ II. 9 „ „ „ 2 „ 50
„ III. 9 „ „ „ 3 „ —	„ III. 8 „ „ „ 2 „ —
„ IV. 8 „ „ „ 2 „ 50	„ IV. 7 „ „ „ 1 „ 30
„ V. 7 „ „ „ 2 „ —	„ V. 6 „ „ „ 1 „ —
„ VI. 6 „ „ „ 1 „ 80	

mierzone bez nasady piankowej.

Wskutek tak nadzwyczajnie nizkich cen spodziewam się, że zupełnie wyruguję z użycia bezwartościowe i zdrowiu szkodliwe, imitacye i utrzymam utrwalwną sławę naturalnego bursztynu; wszelkie imitacye niezawierające ani śladu bursztynu, lecz składają się z kopalu i bywają sprzedawane jako bursztyn lany, co jest prostem oszustwem, gdyż lany bursztyn wcale nie istnieje.

Ceny cygarniczek piankowych kształtu cylindrycznego w etuis.

Do cygar.	Do papierosów lub do cygar Virginia
Nr. I. 15 cm. dług. złr. 3 c. 50	Nr. I. 13 cm. dług. złr. 2 c. —
„ II. 12 „ „ „ 2 „ 50	„ II. 12 „ „ „ 1 „ 75
„ III. 10 „ „ „ 2 „ —	„ III. 10 „ „ „ 1 „ 50
„ IV. 9 „ „ „ 1 „ —	„ IV. 9 „ „ „ 1 „ 25
„ V. 8 „ „ „ 1 „ —	„ V. 8 „ „ „ 1 „ —

Nie przypadające do gustu cygarniczki wymienia się z ochotą ewentualnie należytość zostanie zwróconą. Odprzedającym zniżka. Przesyłki uskuteczniają się za przesłaniem wprost należytości lub za pobraniem pocztowem.

W. HENN w Wiedniu.
(359 12 12) *X. Dampfgasse 11.*

Polecam Sz. Pub. mój największy

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

wszelkich systemów,

ręcznych i nożnych, które sprzedaję z 5 letnią gwarancyą na wypłat

po 1 złr. tygodniowo.

Ponieważ Szanowna Publiczność zostaje od niejakiego czasu z wszech stron zakrzyczana oryginalnemi maszynami i tym sposobem częstokroć zostaje obdarzoną maszyną zasługującą więcej na nazwę „monstrum“ niż maszynę, upraszam przeto najuprzejmiej łaskawych kupujących maszyny. zobaczyć i porównać moje maszyny z innemi szumnie ogłaszanemi, a nie zbyt wprawne oko rozpozna dokładność w wykończeniu mych maszyn do szycia przewyższających inne. Maszyny te tylko ja sam tu otrzymałem w zastępstwie. Kto z Szan. Publiczności życzy sobie nabyć maszynę do szycia, dam do domu na próbę, aby porównać wyrób i dokładne wykończenie bez pretensyi, czy będzie takowa odemnie nabyta, czy gdzieindziej.

TANIEJ NIŻ WSZĘDZIE!

Igły maszynowe prawdziwe angielskie

Singera po 3 kr. — Howego po 5 kr. — W. Wilsona po 5 kr.
NICI maszynowe Harlanda 300 łok. po 8 kr.
„ „ „ Clarka 200 „ 7 „
„ „ „ „ 70 metr. „ 2 „

z uszanowaniem

452 2-? **H. NIEMETZ w Krakowie,**
Rynek, Nr. 41 linia A. B.

„WIENIEC“

Książka pamiątkowa 50-tej rocznicy 29 listopada 1830 roku.

Zawierająca opisy uroczystości tej rocznicy, artykuły historyczne i polityczne pióra najznakomitszych autorów, spis weteranów żyjących, oraz ich biografie, wychodzić będzie zeszytami od końca listopada b. r. — Cena 3 złr. 50 ct. — Prenumeratę przyjmuje Redakcya „Gazety Krakowskiej“ w Krakowie ul. Szewska liczba 4 II piętro. (421). 7